Nr 525. Kraków, Piątek 13 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ | 36 „ | 18 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. pocztt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

## NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopczas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Ploha, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Przesilenie gabinetowe.

(Koresp. telef. „Nowej Reformy".)

**Wiedeń**, 13 listopada.

Dzisiejsze dzienniki poranne uważają utworzenie gabinetu parlamentarnego jeszcze za wątpliwe, mimo nagłego zwrotu, jaki nastąpił wczoraj późnym wieczorem. Zwrot ten wywołała wczorajsza konferencya bar. Bienertha, z posłami Sylwestrem i Urbanem, która rozpoczęła się o godzinie 7½ wieczorem i trwała 2 godziny. Bar. Bienerth na tej konferencyi dał pewne interpretacye i wyjaśnienia co do swych propozycyj, poczynionych Niemcom w ciągu dnia. Te wyjaśnienia wywołały uspokojenie i korzystniejszy zwrot. Jednak dotychczas nie wiadomo napewno, czy gabinet parlamentarny przyjdzie do skutku.

Nie wiadomo także, jak zachowają się Czesi, wobec interpretacyj i wyjaśnień bar. Bienertha.

Z ogłoszonego dziś elaboratu posłów niemieckich i odpowiedzi barona Bienertha wynika, że Niemcy żądali w pierwszym rzędzie przedłożenia w Radzie państwa ustaw o uregulowaniu kwestyi językowej przy władzach państwowych w Czechach, utworzenia władz obwodowych, rozgraniczenia narodowościowego, zmiany ordynacyi krajowej w duchu utworzenia osobnej kuryi niemieckiej, uwzględnienia Niemców podług cyfry ludności przy obsadzaniu posad urzędników i sług w całych Czechach. — Dalej żądali Niemcy, aby w okręgach czysto niemieckich mianowano wyłącznie urzędnikami i sługami państwowymi Niemców i aby rząd w pierwszym punkcie swego programu uroczyście oświadczył, że wszystko będzie uważał za najpierwsze swoje zadanie, do którego natychmiast przystąpi.

Jeżeli posłowie niemieccy nie otrzymają zupełnej gwarancyi przeprowadzenia tych żądań, to nie będą mogli wstąpić do gabinetu.

Bar. Bienerth odpowiedział na te żądania Niemców elaboratem, w którym proponuje wybór stałej komisyi w Sejmie czeskim, przyrzeka reformę wyborczą do Sejmu, reformę administracyi i zaprowadzenie władz obwodowych, wniesienie ustaw o uregulowaniu kwestyi językowej i do uregulowania kwestyi szkół mniejszości; natomiast żąda bar. Bienerth, aby niemieckie stronnictwa zobowiązały się, że z żadnej strony politycznej nie będą przedsięwzięte usiłowania zmiany „status quo", jakie istniało przed rozporządzeniami językowemi hr. Badeniego.

Natomiast czeskie stronnictwa mają się zobowiązać, aby nie wznoszono żadnych sfingowanych skarg, ani nie prowokowano żadnych innych decyzyj językowych ze strony władz, któreby były odmienne od dotychczasowych praktyk. Te propozycye bar. Bienertha Niemcy uznali za niemożliwe do przyjęcia. Jednak jak wyżej powiedziano, po wyjaśnieniach podanych wczoraj przez niego, Niemcy uznali, że jest podstawa do dalszych pertraktacyj, które będą się odbywać dziś. Dziś zapewne zapadnie decyzya albo w jednym albo w drugim kierunku. Spodziewają się w niedzielę pojawi się w „Wiener Ztg." lista nowego gabinetu. Nie wiadomo jednak, czy będzie to gabinet urzędniczy, czy parlamentarny.

W sprawie przesilenia gabinetowego nadeszły w ostatniej chwili jeszcze następujące telegramy:

**Wiedeń**, 13 listopada.

„N. W. Tgblt." w rubryce „Po zamknięciu numeru" donosi z wybitnej strony parlamentarnej, **że niema prawie żadnych widoków utworzenia gabinetu koalicyjnego.** Bar. Bienerth znajduje się w trudnej sytuacyi. Baron Aerenthal ze względu na sytuacyę zagraniczną, domagał się jak najrychlejszego wyjaśnienia sytuacyi wewnętrznej. Korona udzieliła z tego powodu bar. Bienerthowi krótkiego terminu do spełnienia misyi. Termin ten dla utworzenia gabinetu koalicyjnego upłynął i przychodzi teraz **druga misya alternatywna: utworzenie gabinetu urzędniczego.**

Zdaniem tej wybitnej osobistości parlamentarnej nie ma widoków utworzenia gabinetu koalicyjnego. Mimo to gabinet taki nie jest jeszcze wykluczony i rozstrzygnięcie zapadnie na dzisiejszej wspólnej konferencyi stronnictw koalicyjnych, która się odbywa u bar. Bienertha. Bar. Bienerth przedłożył niejako swój program, od którego zależy dalszy rozwój stosunków. Chrześcijańsko-społeczni domagają się utworzenia nowego ministerstwa komunikacyjnego, któreby obejmowało wszystkie sprawy komunikacyjne, a więc poczty, z wyjątkiem kolei.

**Wiedeń**, 13 listopada.

Dzisiejszy artykuł „Fremdenblattu" znalazł żywe i krytyczne echo w całej prasie.

„N. Fr. Presse" powiada, że Bienerth traktuje stronnictwa w ten sposób, że w jednej ręce trzyma batog, w drugiej cukierki w formie portfelów. Postępowanie takie dowodzi lekceważenia stronnictw i parlamentu. W każdym innym kraju przyszłość taka szybkoby się skończyła. U nas panuje gorączka portfelowa i to może nam zaszkodzić.

Dziennik wspomina następnie o pośrednictwie Polaków u Czechów i chrześcijańsko-społecznych u Niemców i sądzi, że jeszcze nie jest pewnem, czy mimo wszystkich gróźb gabinet parlamentarny przyjdzie do skutku.

## Decentralizacya kolei państwowych.

Wśród chaosu, panującego w Wiedniu, skutkiem przesilenia gabinetowego, na plan ostatni zeszła kwestya reorganizacyi kolei państwowych, której gabinet Becka, w ostatnich momentach swego istnienia, baczniejszą poświęcił uwagę. Z projektami tej organizacyi zaznajomiliśmy już naszych czytelników. Nowy gabinet będzie musiał zająć się, i to już w czasie najbliższym tą kwestyą, która stała się piekącą od chwili przyjęcia przez państwo nowych linij kolejowych. Ostatecznie przedmiotem reorganizacyi musi być samo m i n i s t e r s t w o  k o l e j o w e a reforma dokonać się powinna w tym duchu, aby znaczną część agend przekazano d y r e k c y o m  k o l e j o w y m. Decentralizacya gospodarki kolejowej stała się wprost nieodzowną. Jeszcze przed upaństwowieniem ostatnich kolei w Czechach, agendy ministerstwa kolejowego wzrosły do takich rozmiarów, że dzisiaj obowiązkom podołać ono nie jest w stanie, bo ministerstwo zamiast stać p o n a d całością gospodarstwa kolejowego w państwie, stało się zwyczajną tylko — „nad dyrekcyą", załatwiającą b i e ż ą c e  s p r a w y, które nic wspólnego mieć nie powinny z n a c z e l n ą władzą kolejową w państwie, powołaną jedynie do kierowania i rządzenia. Aby tę anomalię usunąć, wyłoniła się myśl utworzenia G e n e r a l n e j  d y r e k c y i  k o l e j o w e j, którejby były podlegały w s z y s t k i e koleje państwowe. Na czele stałby generalny dyrektor z obszernym zakresem władzy, podlegający bezpośrednio ministrowi. Obok tego miałoby być zreformowane samo ministerstwo kolejowe.

Dla nas w Galicyi, tak samo jak i dla innych niektórych krajów, n. p. dla Czech, najważniejszą rzeczą jest reorganizacya dyrekcyj kolejowych. Obecnie dyrekcye kolejowe są właściwie bez władzy, strzeżonej pilnie przez ministerstwo kolejowe. Najdrobniejszej dostawy rozpisać im nie wolno we własnym zakresie, lecz każdy wydatek asygnować musi Wiedeń. Tymczasem pokaźne sumy marnują się w materyałach kolejowych, leżących na deszczu i śniegu, nie nakrytych i nie ochronionych po wszystkich stacyach kolejowych, bo niema funduszu na zrobienie dachu lub szopy.

W żadnem innem ministerstwie nie panuje taki c e n t r a l i z m, jak w ministerstwie kolejowem. Tutaj reforma jest potrzebną gruntowna; d e c e n t r a l i z a c y a musi przybrać wielkie rozmiary, jeżeli organizacya kolejowa ma odpowiadać nowożytnym wymaganiom.

W Galicyi powinny być utworzone dwie dyrekcye kolejowe k r a j o w e: jedna we Lwowie dla wschodniej części kraju od Rzeszowa wraz z B u k o w i n ą, druga w K r a k o w i e, którąby objęła kraj od D z i e d z i c do Rzeszowa. Ze względów państwowych i strategicznych, dyrekcya lwowska powinna objąć także B u k o w i n ę, a władza dyrekcyi krajowej w Krakowie musi się rozciągać p o  g r a n i c ę  Ś l ą s k ą, gdyż nigdy ani kraj, ani jego reprezentacya nie zgodzi się na to, aby nadal Wszechniemcy lub zgermanizowani Czesi, rządzili ziemią krakowską od Krakowa po Dziedzice i Szczakowę. To nadużycie dało się utrzymać tak długo, jedynie dzięki naszej niedbałości i bezgranicznej cierpliwości, która wreszcie wyczerpała się, gdy po upaństwowieniu kolei północnej, zniknęły wszelkie przeszkody do spełnienia słusznych wymagań kraju i ludności.

Dyrekcye k r a j o w e powinny otrzymać rozległy zakres działania we wszystkich dziedzinach gospodarstwa kolejowego, tak w kierunku prawnym, jak technicznym, personalnym i komercyalnym. Przecież nie podobna dalej tolerować faktu, że mianowanie urzędnika najniższej rangi zależy od Wiednia, że najdrobniejszy wydatek musi być asygnowany przez ministerstwo. Nie da się również utrzymać jeden system taryfowy dla c a ł e g o państwa i pod tym względem ogromną usługę oddać mogą krajowe dyrekcye interesom handlu i przemysłu. Naturalnie dużo zależeć będzie od k r a j o w y c h dyrektorów kolejowych, od ich zdolności osobistych i energii, gdyż biurokratyczne figury, które się nieustannie oglądają na Wiedeń, choćby miały nawet znaczny zakres działania, nie wiele zdziałać potrafią.

Sprawą tą zająć się powinna Rada państwa. Jest bowiem rzeczą wysoce szkodliwą i niewłaściwą, aby rząd, bez poprzedniego wysłuchania opinii parlamentu, podejmował reformę tak doniosłą, a parlamentowi pozostawiał jedynie wolność głosu, gdy sprawa jest już dokonana.

## Głos polski w parlamencie niemieckim.

(Korespondencya „N. Reformy").

**Berlin**, 11 listopada.

Wśród zgodnego chóru głosów, któremi parlament niemiecki zaznaczył stanowisko swoje wobec osobistej polityki Wilhelma II przysparzającej tyle trudności i kłopotów zjednoczonej monarchii, nie zabrakło także głosu przedstawiciela polskiego.

(Usłużne zwykle biuro Wolfa tym razem uznało za stosowne głos ten przemilczeć).

Imieniem Koła polskiego poseł J a w o r s k i złożył następującą deklaracyę:

„My, przedstawiciele wyborców polskiej narodowości w tej wysokiej Izbie, umiemy zrozumieć wzburzenie, jakie panuje w szerokich kołach Rzeszy niemieckiej z powodu ostatnich wydarzeń politycznych. Wszyscy mowcy dotychczasowi stwierdzili, że zdarzenia te przyczyniły się do zachwiania stanowiska Rzeszy na zewnątrz przez podkopanie jej znaczenia i zaufania innych państw, a wewnętrznemu rozwojowi Rzeszy dotkliwą przyniosły stratę. Są one niejako punktem kulminacyjnym nieszczęsnego regimentu, który od dziesiątek lat stwarza ogólne zaniepokojenie i niepewność.

My Polacy mamy tem więcej powodu do potępienia osobistych rządów, ponieważ od lat jesteśmy przedmiotem impulsywnej i nieodpowiedzialnej polityki, która w postaci takich ustaw, jak ustawa osadnicza, wywłaszczenie, paragraf językowy, doszła do szczytu krzywdy.

Ponieważ jesteśmy zwolennikami zasady, że lud w państwie przy rządach powinien mieć prawo współdecydowania, i ponieważ jesteśmy za jak najwięcej wolnościowym rozwojem ludów, przeto stoimy na stanowisku, że kierownictwo wewnętrznej i zewnętrznej polityki państwa powinno być podporządkowane dobru oraz kontroli obywateli. Tej zasadzie sprzeciwia się system rządów, zależny od indywidyalnych nastrojów, mianowicie jeżeli nań wpływają nieodpowiedzialni doradzcy i donosiciele, a więc nieodpowiedzialny, przeto tem bezwzględniejszy postronny regiment.

Skutki takiego systemu tem są zgubniejsze, im konstytucyjnie odpowiedzialny kierunek polityki Rzeszy mniej posiada nieodzownie potrzebnego poczucia odpowiedzialności i energii, aby nie podlegać szkodliwym wpływom.

Spodziewamy się przeto, że wobec niebezpiecznego położenia parlament z chwili obecnej skorzysta, ażeby swoje stanowisko do kierowników zewnętrznej i wewnętrznej polityki poddać rewizyi, jasnego i dokładnego uporządkowania fundamentalnych ustaw państwowych się nie zlęknie i przedsięweźmie sprawiedliwy oraz ścisły rozdział kompetencyi poszczególnych czynników politycznych w Rzeszy".

Po obradach, jak wiadomo z depesz, postanowiono nie wysełać adresu do tronu.

## Konstytucya w Chinach.

Utworzona przed dwoma laty komisya wysokich mandarynów, która miała opracować projekt konstytucyi dla państwa Niebieskiego, ukończyła już swe prace i gotowy projekt przedłożyła rządowi cesarskiemu do rozpatrzenia. Przed kilku tygodniami projekt ten został oficyalnie aprobowany i ogłoszony, tak, że dzisiaj wiadomo już, jaką konstytucyę otrzymają Chiny w najbliższym czasie.

Petersburska „Rossia" ogłosiła tekst tej konstytucyi, który tu podajemy w skróceniu. Cała projektowana ustawa zasadnicza dzieli się na cztery części główne: I. Prerogatywy monarchy. II. Prawa i obowiązki obywateli. III. Organizacya i kompetencya parlamentu. IV. Ordynacya wyborcza.

Pierwsza grupa, zawierająca 14 paragrafów, określająca prawa panującego, ustala dziedziczność tronu „na wieki wieków", zastrzega, że żadna ustawa nie może nabrać mocy obowiązującej bez sankcyi monarszej, przyznaje mu prawo zwoływania, zamykania i rozwiązywania parlamentu, mianowania urzędników, oznaczania wysokości ich pensyi, naczelne dowództwo nad siłami zbrojnemi państwa, tudzież nieograniczoną władzę we wszystkich kwestyach wojskowej administracyi, prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju, a także prawo wysyłania i przyjmowania posłów, prawo nagrody i łaski, prawo wprowadzania stanów wyjątkowych, prawa nadzoru nad wykonywaniem sprawiedliwości według praw niezmiennych, prawo wydawania rozporządzeń, o ile są zgodne z ustawami, uchwalonemi przez parlament, prawo wydawania manifestów, zastępujących ustawę w wypadkach zwłoki nie cierpiących, z tem jednakże zastrzeżeniem, że zostaną one do zatwierdzenia przedłożone parlamentowi na najbliższej jego sesyi; prawo ustanawiania listy cywilnej i najwyższej władzy w łonie rodziny cesarskiej.

P r a w a  i  o b o w i ą z k i  o b y w a t e l i są określone w drugiej grupie ustaw zasadniczych i przedstawiają się następująco: 1) Obywatele chińscy, czyniący zadość wymaganiom ustaw i przepisów, mają prawo piastowania godności i urzędów wojskowych, cywilnych i poselskich. 2) Wszyscy obywatele chińscy mają w granicach ustaw odnośnych prawo wolności słowa, prasy, zebrań i stowarzyszeń. 3) Obywatele chińscy, z wyjątkiem wypadków przez ustawę wyraźnie określonych, nie mogą być w jakikolwiek sposób karani, ani w czemkolwiek w wolności swojej ograniczani. 4) Obywatele mogą żądać od sądów rozstrzygnięcia ich sporów. 5) Obywatele podlegają wyłącznie jurysdykcyi niezawisłych i nieusuwalnych sędziów i trybunałów. 6) Mieszkania i mienie obywateli są nietykalne w granicach istniejących ustaw. 7) Obywatele obowiązani są do służby wojskowej i opłacania podatków w granicach ustaw, uchwalonych przez parlament. 8) Obecny system podatkowy obowiązuje dopóty, dopóki przez parlament nie zostanie zmieniony. 9) Obywatele obowiązani są przestrzegać istniejące ustawy.

Prawa parlamentu określone są w licznej grupie ustaw zasadniczych. Parlament jest władzą ustawodawczą i kontrolującą administracyę o tyle, że ma prawo wnoszenia interpelacyj i petycyj do cesarza z prośbą o ukaranie występnych urzędników. Żadna ustawa nie rozpatrzona i nie zatwierdzona przez parlament, nie może nabrać mocy obowiązującej. Parlament ma rozległe prawa budżetowe. Członkowie parlamentu są nietykalni i podlegają jurysdykcyi prezydenta parlamentu, wybieranego na początku każdej kadencyi, który kieruje obradami, pilnuje porządku i znosi się osobiście z cesarzem.

Czwartą część konstytucyi stanowi ordynacya wyborcza. Prawo czynnego i biernego wyboru przyznaje ustawa wszystkim obywatelom cesarstwa, którzy ukończyli 25 rok życia, umieją po chińsku napisać kartę wyborczą i mieszkają dłużej niż rok w jednej miejscowości. Prawo wyborcze jest równe. Głosowanie jest tajne i pośrednie dwustopniowe: Prawyborcy wybierają wyborców, a ci posła. Czynnego i biernego prawa wyboru pozbawione są osoby następującej kategoryi: 1) Buntownicy i rabusie; 2) karani kiedykolwiek więzieniem lub chłostą, albo też w jakikolwiek inny sposób przez ustawę przewidziany; 3) zajmujący się haniebnemi rzemiosłami: kaci, właściciele domów publicznych i t. p.; 4) aktorzy i kuglarze; 5) urzędnicy do siódmej klasy wyłącznie; 6) członkowie armii czynnej i rezerwy; 7) urzędnicy i funkcyonaryusze policyi; 8) kapłani wszystkich religij i misyonarze; 9) palacze opium; 10) słabi na umyśle; 11) bankruci; 12) analfabeci i 13) cudzoziemcy, o ile mieszkają w Chinach na jednem miejscu mniej niż 10 lat i nie mają co najmniej 5000 taelów ruchomego lub nieruchomego majątku.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach konstytucya Chin, którą, ulegając prądowi czasu, zdecydowała się nadać dynastya mandżurska. Konstytucyę tę ułożono bardzo troskliwie i po długich wszechstronnych badaniach odnośnych ustawodawstw europejskich. Z chwilą nadania konstytucyi rozpocznie się w Chinach era reform, które olbrzymie to państwo z jego czterystu milionami mieszkańców uczynią niewątpliwie pierwszą potęgą. W naszych czasach wchodzi do dziejów ludzkości nowy potężny czynnik — odradzające się Chiny, które na losy rodzaju ludzkiego wywrą wpływ bardzo głęboki. Japonia dowiodła, że rasa żółta zdolną jest do przyswojenia sobie i wytwarzania kultury i do utrzymywania nowoczesnej organizacyi państwowej. Taką samą zdolność wykażą bez wątpienia także i Chiny, a wówczas środek ciężkości świata powróci znowu na wschód, na którym się tak długo i tak dawno znajdował.

---

**Władysław St. Reymont.**

# Chłopi.

## Lato.

15 (Ciąg dalszy.)

Rozdzieliła ich gęstwa, że, schowawszy za gors obrazik, długo toczyła oczami po ludziach. Nie było go już nikaj, poszedł do kościoła, gdyż przedzwonili na nieszpór, ale ona ciągiem go miała na oczach.

— Widzi się, kiej ten świątek! — szepnęła bezwolnie.

— To też dzieuchy dziw ślepiów za nim nie pogubią. Głupie, nie la psa kiełbasa.

Obejrzała się prędko, Mateusz stał pobok.

Mruknęła ni to, ni owo, chcąc się od niego odczepić, ale szedł nieodstępnie, długo coś sobie ważył, aż zapytał:

— Jaguś, a co matka rzekli na Szymkowe zapowiedzie?

— A cóż, że, kiej chce się żenić, to niech się żeni, jego wola.

Skrzywił się i pytał niespokojnie:

Odpiszą mu to jego morgi, co?

— Ja ta wiem! Nie wyznała mi się. Niech się jej spyta.

Przystąpił do nich Szymek z Nastusią, nalazł się skądściś i Jędrzych, że przystanęli całą kupą, a pierwszy Szymek zaczął:

— Jaguś, matki strony nie trzymaj, kiej się mnie krzywda dzieje.

— Juści, co za tobą stoję! Ale odmieniłeś się przez te czasy, no, no... Całkiem kto drugi z ciebie! — dziwiła się, bo stojał przed nią sielnie wyelagantowany, prosty, wygolony do czysta, w kapelusie na bakier i w kapocie bieluśkiej, kieby mleko.

— A bom się wyrwał z matczynego stojaka.

— I lepiej ci teraz na woli? — prześmiechała się z jego hardości.

— Wypuść ptaszka z garści, to obaczysz! Zapowiedzie słyszałaś?

— Kiedyż ślub?

Nastusia przygarnęła się tkliwie, obejmując go w pół.

— A za trzy niedziele, jeszcze przed żniwami — szeptała spłoniona.

— I choćby w karczmie wyprawię, a matki prosił nie będę.

— Masz to już kaj zawieść kobietę?

— A mam. Jakże, na drugą stronę do matki się wprowadzę. Szukał po ludziach komornego nie będę. Niech mi jeno mój gront odpiszą, to radę sobie dam! — przechwalał się sierdziście.

— Pomogę mu, Jaguś, we wszyćkiem pomogę — przytwierdzał Jędrzych.

— Przeciech i my Nastusi we świat gołkiem nie dajemy. Tysiąc złotych dostanie gotowymi pieniędzmi — wyrzekł Mateusz.

Kowal odciągnął go na bok, cosik mu szepnął i poleciał.

Pogadywali jeszcze co niebądź, szczególniej Szymek roił se, jak to gospodarzem ostanie, jak se to gruntu przykupi, jak się to chyci ziemi, że pokrótce obaczą, kto on taki, jaże Nastusia patrzała w niego z podziwem, Jędrzych przytwierdzał, jeno Jagusia chodziła oczami po świecie, słysząc piąto przez dziesiąte. Zarówno jej tam było jedno.

— Jaguś, przyjdź do karczmy, będzie dzisiaj muzyka — prosił Mateusz.

— I karczma ła mnie już nie zabawa — odparła smutnie.

Zajrzał w jej oczy przemglone, zacisnął kaszkiet i poleciał, roztrącając ludzi. Przed plebanią natknął się na Tereskę.

— Kaj cie to niesie? — zagadnęła lękliwie.

— Do karczmy! Kowal zwołuje na narady.

— Poszłabym z tobą.

— Nie odganiam cię, miejsca nie zbraknie, zważ jeno, by cię nie wzięni na ozory, że tak ciągiem za mną uważasz.

— I tak me już noszą, kiej psy tę zdechłą owcę.

— To czemu się im dajesz! — zły już był i zniecierpliwiony.

— Czemu? Nie wiesz to, bez co? — zaskarżyła się cichuśko.

Szarpnął się i poszedł przodem, że ledwie za nim zdążyła.

— Już buczysz, kiej to cielę! — rzucił, odwracając się nagle.

— Nie, nie... jeno mi proch wleciał do oka.

— Jak widzę płakanie, to jakby me kto nożem żgnął!

Zrównał się z nią i rzekł dziwnie serdecznie:

— Naści parę groszy, kup se co na na odpuście, a potem przyjdź do karczmy, to potańcujemy.

Spojrzała oczami, co to jakby mu do nóg leciały z podzięka.

— Co mi tam pieniądze, takiś dobry... takiś... — szepnęła rozpłomieniona.

— A z wieczora przychodź, przódzi czasu miał nie będę.

Obejrzał się na nią jeszcze z proga, uśmiechnął i wszedł do sieni.

W karczmie już była ciasnota i gorąc nie do wytrzymania. W głównej izbie tłoczyło się wiela różnego narodu, przepijając a gwarząc, zaś w alkierzu zebrali się co młodsi z Lipeckich, z kowalem i Grzelą, wójtowym bratem, na czele. Przyszli też i starsi gospodarze, jak: Płoszka, sołtys, Kłąb i Adam, stryjeczny Boryny, a nawet się wkręcał Kobus, choć go nikto nie zapraszał.

Kiedy Mateusz wszedł, właśnie był Grzela prawił gorąco i kredą cosik pisał po stole.

Szło o zgodę z dziedzicem, któren obiecywał za morgę lasu dać chłopom po morgu na podleskich polach, a drugie tyle ziemi puścić na spłaty; chciał nawet darować drzewo na chałupy.

Grzela wykładał wszystko podrobnie i kredą znaczył, jak i coby wypadło na każdego.

— Dobrze powiadacie, co mówię! — wołał — sprawa czysta, jak złoto.

— Obiecanka cacanka, a głupiemu radość! — mruknął Płoszka.

— Szczera prawda, nie obiecanki. U rejenta wszyćko nam odpisze. Weźta no sobie dobrze do głowy! Tylachna ziemi ła narodu. A toć każdemu w Lipcach wykroi się nowa gospodarka. Miarkujta no sobie...

Kowal raz jeszcze powtórzył, co mu był kazał dziedzic powiedzieć.

Wysłuchali uważnie, **ale nikto się nie ozwał,** patrzeli jeno w te białe krychy na stole i głęboko deliberowali.

— Prawda, sprawa, kiej złoto, ale czy na to komisarz pozwoli? — ozwał się pierwszy sołtys, orząc frasobliwie pazurami po kudłach.

— Musi! Jak gromada uchwali, to się urzędów o przyzwoleństwo pytała nie będzie! Zechcemy, to i on musi! — zagrzmiał Grzela.

— Musi nie musi, a ty się nie wydzieraj. Obacz no który, czy aby starszy nie wącha kaj pod ścianą?

— Dopierom go widział przed szynkwasem! — objaśniał Mateusz.

— A kiedy to dziedzic obiecuje nam odpisać? — zagadnął któryś.

— Mówił, co gotów choćby jutro. Zgodzimy się na jedno, to zaraz odpisze, zaś potem omentra rozmierzy, co komu.

— To już po żniwach możnaby chwycić się tej ziemi.

— A na jesieni obrobić, jak się patrzy.

— Mój Jezusu, dopiero to pójdzie robota, no!

Pogadywali gwarnie, wesoło, jeden przez drugiego. Radość już ponosiła wszystkich, oczy strzelały mocą, hardość prostowała grzbiety, i same ręce się wyciągały do brania tej ziemi upragnionej.

Niejeden już podśpiewywał z uciechy i krzyczał na Żyda o gorzałkę, niejeden plótł trzy po trzy o działach, a każdemu roiły się nowe gospodarki, bogactwa i radoście. Bajdurzyli też, kiej pijani, śmiejąc się, bijąc pięściami w stoły, a przytupując ogniście. (C. d. n.)

## Krach muzyczny.

W jednym z najpoważniejszych dzienników niemieckich, a mianowicie w „Frankfurter Zeitung", pojawił się pod wymienionym tytułem feljeton, którego autor, dr Edward Fueter, roztrząsa ujemny wpływ sportu na muzykę. Wywody dra Fuetera są tak zajmujące, że powtarzamy je prawie dosłownie.

Muzycy i nauczyciele muzyki niechaj się mają na baczności — pisze dr Fueter — złote dla nich czasy już minęły. Sport, wnoszący wszędzie rewolucyę, wstrząsnął także fundamentami ich zawodu. O ile sobie przypominam, skargi zaczęto podnosić mniej więcej przed 20 laty. Jazda na bicyklu zaczęła się stawać popularną i nauczyciele gry na skrzypcach ubolewali nad tem, że liczba ich uczniów maleje. Niejeden młodzieniec miał czas i pieniądze tylko na jedno z dwojga: albo na muzykę, albo na sport, a stanąwszy przed taką alternatywą bardzo wielu wybierało bicykl. Od tego czasu jazda na bicyklu wyszła z mody pośród wyższych sfer, ale to, co zajęło miejsce bicykla, jak automobil, tennis, piłka nożna, a wreszcie jazda konna, coraz więcej uprawiana przez panie, otóż wszystko to wymaga jeszcze więcej pieniędzy i trenowania się. Najgroźniejszym stał się sport zimowy. Ugodził w tę właśnie porę roku, która dotąd w publicznem życiu towarzyskiem poświęcona była muzyce i sztuce. Nastąpiła zmiana. Towarzystwo mówi więcej o nartach, niż o muzykach i koncertach.

Na publicznych wieczorach muzycznych zmiana ta nie rzuca się jeszcze w oczy, gdyż większości słuchaczy dostarcza starsza generacya. Ale kto obserwuje młodzież, znajdzie dosyć objawów, które dowodzą, że, jeżeli dalej tak pójdzie, w najbliższem dziesięcioleciu wybuchnąć musi krach muzyczny. Przed sześciu mniej więcej miesiącami żalono się za pośrednictwem „Frankfurter Zeitung", że w Monachium wszystkie sale koncertowe są puste. Zjawisko to nie jest wcale czemś wyjątkowem. Oto w Zurychu, gdzie na stałe koncerty symfoniczne z trudem otrzymać można było bilet, w roku ubiegłym liczba abonentów zmniejszyła się o kilkaset.

Nowożytny, niesłychanie skomplikowany ruch muzyczny żyje z ludzi, na pół albo całkiem nawet niemuzykalnych, którzy dla mody biorą w nim udział. Skądże zresztą niezliczeni i ciągle mnożący się nauczyciele muzyki braliby swoich uczniów, skąd czerpałyby swoją publiczność olbrzymie sale koncertowe, gdyby się chciano ograniczyć tylko dla jednostek muzykalnych. Liczono na to, że każdy, niezupełnie beznadziejny człowiek w młodości musiał mieć swoje godziny muzyki, podobnie jak godziny tańca, a kto należał do towarzystwa, musiał w regularnych odstępach czasu zajmować swoje miejsce na koncercie abonamentowym. Młodsza generacya myśli w znacznej mierze już inaczej. — Uważa mianowicie za większy błąd wychowania, jeżeli młodzieniec lub panna nie gra w tennis, albo nie jeździ na nartach, aniżeli gdy nie gra na fortepianie, uważając naukę muzyki tylko wtedy za pożyteczną, jeżeli ktoś posiada talent. Nowożytna hygiena, co raz więcej zagarniająca pod swoje panowanie życie prywatne, działa w tym samym kierunku. Rodzice nie chcą dziecka swego, uginającego się pod ciężarem nauki szkolnej, obarczać jeszcze godzinami muzyki ze szkodą dla jego nerwów. Pieniądze, któreby się dostały do kieszeni nauczyciela muzyki, idą na tennis, albo piłkę nożną, zaś upominkiem gwiazdkowym zamiast skrzypiec, są łyżwy.

Jasną jest rzeczą, że generacya, chowana w ten sposób, nie będzie i później zajmować się muzyką. Słynna śpiewaczka, albo popularny chór męski będą mieć zawsze pełną salę, ale skąd wezmą się masy, potrzebne do stałego podtrzymywania wielkiego, nowożytnego aparatu orkiestrowego? Więcej niż każda inna sztuka wymaga nowożytna muzyka instrumentalna i koncertowa przygotowawczego wyszkolenia. Liczni dyletanci, grający na fortepianie, lub skrzypcach, odczuwali dotąd dla wirtuozów przynajmniej pewien techniczny interes. Co poczną z nowożytnym koncertem fortepianowym, jeżeli i ten interes zniknie?

Znaną jest szkoda, wyrządzona malarstwu przez automobil. Handlarze sztuki i potreciści żalą się zgodnie, że dawni mecenasi teraz wydają pieniądze chętniej na benzynę, niż płótno. Nasze wielkie koncerty istnieją może głównie z tego powodu, że sport nie może ich usunąć jako punktu zbornego dla towarzyskich schadzek i przeglądu strojów. — Byłoby zajmującą rzeczą przekonać się, czy kiedyś nowo wynaleziony sport, szykowny i nieco drogi, a uprawiany w zamkniętem miejscu, tudzież mogący dać sposobność do schadzek towarzyskich i przeglądu strojów, nie wyrugowałby zupełnie koncertów symfonicznych. Kto wie, czy dawny, prawdziwy tennis, albo tak rozpowszechniony dawniej „jeu de paume", obecnie w Anglii znowu uprawiany, nie obejmą tej roli i czy w zimie panowie i panie, podobnie jak w XVIII wieku, nie będą gromadzić się w sali naokoło sieci.

Prorokowanie jest rzeczą niemiłą. Rozwój mody nie idzie po linii prostej i może groźny dla muzyki sport nie wywrze na nią przewidywanego wpływu. A zresztą do zmienionych warunków będzie się musiał przystósować ruch muzyczny i liczyć się z faktem ubytku publiczności, która muzyce hołduje dla mody.

Oto wywody niemieckiego dziennika. Czy i u nas daje się sport we znaki ruchowi muzycznemu? Nie naszą rzeczą odpowiadać na to pytanie, zaznaczymy tylko, że ruch ten nigdy nie był zbyt silny.

## Kronika.

**Kraków,** 13 listopada.

**Odwilż.** Po tydzień trwającym mrozie, dzisiaj rano spadł na miasto ciepły deszcz, po którym powstała chwilowa ślizgawica. Szczególniej po gościńcach asfaltowych niepodobna było przejść, z powodu gołoledzi, wnet jednak robotnicy zakładu czyszczenia miasta gościńce te wysypywali piaskiem, później z powodu odwilży ślizgawica ustąpiła miejsca kałużom błota. Dzień dzisiejszy jest względnie ciepły, lecz pochmurny, przyczem od czasu do czasu pada drobny, gęsty deszcz.

Jest to więc już druga faza tak wczesnej w bieżącym roku zimy.

**Kraków w cyfrach.** Sprawozdanie tygodniowe miejskiego biura sanitarnego wykazuje za czas od 1 do 7 listopada b. r. następujące cyfry: Ludności w tym czasie liczył Kraków 106.961. Małżeństw zawarto 14, urodzin było 61, skonów 60. Z przyczyn śmierci wylicza sprawozdanie: gruźlica płuc 13 wypadków, zapalenie płuc 6, wady serca 6, reszta skonów ma za przyczyny inne choroby, z których jednak żadna nie miała przebiegu epidemicznego.

**Wiec ogólno akademicki.** Wczoraj wieczór odbył się w sali Kopernika w Collegium novum wiec ogólno akademicki przy nader licznym komplecie uczestników. Na porządku dziennym obrad wiecu znajdowały się dwie sprawy: potrzeby biblioteki Jagiellońskiej i sprawa języka, używanego przez senat akademicki uniwersytetu krakowskiego w zewnętrznem porozumiewaniu się z władzami centralnemi.

Przewodniczył akademik, p. J. Nowak, z ramienia senatu obecny był na wiecu prof. dr Hoyer. Przybyli również poseł prof. Sikorski i kustosz biblioteki Jagiellońskiej. Szczegółowy referat wygłosił p. Bohdan Winiarski, wykazując liczne braki i niedogodności, panujące w bibliotece Jagiellońskiej, skutkiem czego młodzież akademicka, pragnąca korzystać z cennych zbiorów, narażona jest na liczne przeszkody.

Mowca zakończył swe wywody rezolucyą, wzywającą Koło polskie do przystąpienia do energicznej akcyi w celu najspieszniejszego uzyskania dla biblioteki Jagiellońskiej dotacyi odpowiedniej do jej wielkości i potrzeb. Jednocześnie uważając za najpilniejszy postulat, otwarcie w najbliższym czasie drugiej czytelni i czytelni czasopism — młodzież prosi senat o przyspieszenie opróżnienia dolnych sal Collegium Nowodworskiego.

W dyskusyi nad rezolucyą przemawiali pp. Fink, Czarnecki, Wicherek (żądając zrównania opłat na bibliotekę między poddanymi austr. a Królewiakami, którzy składają podwójną opłatę), poczem poseł Sikorski podniósł, że dzięki zabiegom Koła polskiego, rząd przystąpił w tym roku do budowy trzech gmachów uniwersyteckich w Krakowie. Mowca zapewnił, że dołoży starań, aby podniesione postulaty zostały spełnione. Następnie dr Koneczny udzielił wyjaśnień na kilka zapytań. Rezolucyę p. Winiarskiego uchwalono.

Referat o drugiej sprawie wygłosił p. Czerwiński. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Tangl, prezes „Związku akademickiego", Dziama, Dobrzański, Matyasik i inni, uchwalono rezolucyę oświadczającą się za tem, aby senat uniwersytetu krakowskiego mógł się porozumiewać z władzami centralnemi w języku polskim, oraz aby słuchacze mogli podania do ministerstwa oświaty wnosić w języku polskim.

**Ćwiczenia wojskowe.** Magistrat m. Krakowa ogłasza: Stosownie do reskryptu ministerstwa obrony krajowej z dnia 6 września 1908 r. podaje się do wiadomości następujące zarządzenia względem odbycia ćwiczeń w broni przez nieczynnych żołnierzy obrony krajowej w roku 1909: 1) Do ćwiczeń w broni w roku 1909 powołani będą wszyscy ci nieczynni żołnierze obrony krajowej, którzy byli asenterowani w latach 1898—1908, tudzież ci nieczynni żołnierze obrony krajowej, którzy ćwiczenia odbyć mają dodatkowo za rok ubiegły, w dwóch okresach czasów, t. j. od połowy czerwca do połowy lipca i od połowy sierpnia do połowy września. Będący w 11 i 12 roku nieczynni żołnierze obrony krajowej, nie będą w roku 1909 powoływani do ćwiczeń w broni, z wyjątkiem obowiązanych do uzupełnienia ćwiczeń za ubiegłe lata. 2) Jako dzień powołania do ćwiczeń w pierwszym okresie ustanowiono 14 czerwca 1900 r.; dzień powołania w drugim okresie zostanie później przez ministerstwo obrony krajowej oznaczony i ogłoszony. 3) Każdy nieczynny żołnierz obrony krajowej, obowiązany do ćwiczeń, może podać ten z przytoczonych wyżej okresów czasu, który ze względu na jego stosunki zarobkowe będzie mu najlepiej odpowiadał do powołania do czterotygodniowych ćwiczeń. 4) Odnośne życzenia obowiązanych do ćwiczeń, zwłaszcza żołnierzy, zajętych przy gospodarstwie rolnem, będą w miarę możności uwzględnione. Tylko w razie, gdyby z tego powodu nie mogła być skompletowaną przepisana dla każdego oddziału obrony krajowej ilość żołnierzy do ćwiczeń powołać się mających, nastąpi powołanie także w innym niż zgłoszonym terminie. 5) Obowiązani do ćwiczeń mają zgłosić swoje życzenia co do terminu powołania w wydziale V magistratu (w podwórzu, nowy budynek, II piętro, drzwi nr. 6) w godzinach urzędowych, a to najpóźniej do końca grudnia b. r. 6) W czasie około połowy lipca do połowy sierpnia powołanie wogóle miejsca mieć nie będzie. 7) Powyższe zarządzenia nie tyczą się nieczynnych żołnierzy pułków kawaleryi obrony krajowej.

**V wieczór klasyczny.** Z akademickiego Koła artyst. „miłośników dramatu klasycznego", komunikują nam, że jak corocznie, tak i w tym roku odbędzie się przedstawienie klasyczne. Dnia 11 grudnia b. r. odegrany będzie w teatrze miejskim „Edyp w Kolonos", dalszy ciąg mitu Labdakidów, którego część pierwszą „Edypa króla" odegrano staraniem Koła na wiosnę b. r. Tłomaczenia, które znajduje się jeszcze w rękopisie, dokonał specyalnie dla Koła prof. dr K. Morawski. Przedstawienie to budzi wielkie zainteresowanie nietylko wśród filologów, ale także wśród najszerszych Kół inteligencyi krakowskiej.

**Wywożenie popiołu z miasta** powoduje ogólne skargi mieszkańców miasta. Sposób, w jaki odbywa się wynoszenie skrzynek ze śmieciami i popiołem ze sieni kamienic i na ulice jest w najwyższym stopniu nieestetyczne, niehygieniczne, wprost niechlujne. Przy przesypywaniu zawartości skrzynek do otwartych wozów, jedna czwarta popiołu i śmieci zostaje na ulicy pod wozem, a jedna czwarta unoszona wiatrem, rozciąga się w powietrzu na długość całej ulicy, do wysokości pięter. Również zakazane być powinno wynoszenie przez stróżów kamienic skrzynek (brudnych i cuchnących), pełnych popiołu na ulicę, przed dom, stawianie ich na trotoarach, gdzie nieraz parę godzin (lub dłużej), czekają aż przez nadjeżdżający wóz zostaną wypróżnione. Takie dekorowanie ulic pierwszorzędnych jak Sławkowska, Floryańska, Szewska i inne, skrzyniami śmieci zupełnie jest nieodpowiednie i na przyszłość zakazane być powinno.

**„Bomba" w składzie węgla.** Dzisiaj o godzinie 8 rano dano znać dyrekcyi policyi ze składu węgla p. Blumenfelda przy ulicy Pawiej, że między stosem brył węglowych znaleziono jakiś przedmiot, z wyglądu przypominający „bombę". Na wskazane miejsce udał się natychmiast komisarz policyi Krupiński, który istotnie, na podworcu składu, między węglem, znalazł woreczek, wypełniony jakimś proszkiem, z wystającą od szyjki woreczka rurką i lontem. Podejrzany ten woreczek oddano do zbadania rzeczoznawcy p. L. Siplowi, który stwierdził, że obawy były płonne. Woreczek wypełniony był miałem węglowym z pewną domieszką pirytu i nie mógł wcale spowodować wybuchu.

**Z Rady miasta Podgórza.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu, pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego. Rada zjawiła się na posiedzenie w starym komplecie z powodu niezałatwienia do tej chwili protestu, wniesionego przeciw nowym wyborom do namiestnictwa. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, burmistrz Maryewski złożył Radzie sprawozdanie z obrad wiecu 37 miast w sprawie prawa propinacyjnego, w których jako reprezentant Podgórza brał udział. Komisya wiecu opracowała klucz podziału funduszu propinacyjnego w kwocie 2,250.000 koron między miasta, które z 1910 rokiem tracą prawo propinacyi. Jako rekompensatę za utratę tego prawa mają miasta otrzymać podatek akcyzowy od piwa i wódki, w czem nawet niektóre miasta zyskają. Komisya przy obliczeniach wypośrodkowała wartość propinacyi każdego miasta, i ustaliła rozdział funduszu, uwzględniając możliwie wszystkie warunki dochodu miast z propinacyi. Tak np. przy Podgórzu uwzględniono również dochody, jakie miasto to ma z udzielania konsensów. Wogóle zapewnia burmistrz, iż Podgórze nie poniesie żadnego przy podziale subwencyi uszczerbku.

Niemniej poruszono na wiecu, aby 30 miast mogło uzyskać udział w podatkach osobisto-dochodowych. Bardzo wielu podatników żyje w miastach, używając w pełni praw obywatelskich, a żadnych nieraz na korzyść gminy podatków nie płaci. Słuszną tedy jest rzeczą, aby gminy miały przyznany pewien dochód od podatku osobisto-dochodowego. Wnioski te po aprobacie wiecu przesłała komisya Wydziałowi krajowemu i mowca spodziewa się, że w przyszłej sesyi sejmowej będą pomyślnie załatwione.

Z porządku dziennego zatwierdzono wniosek magistratu o stabilizacyę w charakterze urzędnika p. Franciszka Ochalskiego, udzielono kilku koncesyj (na sprzedaż obrazów, ciesielstwo i t. p.), wydzierżawiono kilka parcel gminnych osobom prywatnym. Żywszą dyskusyę wywołała sprawa zatwierdzenia planów budowy ochronki przy ul. Lwowskiej. Ostatecznie plany, po opozycyi radnych, pp. Przybylskiego i Gadomskiego, którzy budynek ochronki pod względem estetycznym, pozostawiający zdaniem ich wiele do życzenia, ostrej poddali krytyce — zatwierdzono.

Z kolei nastąpiła sprawa sprzedaży realności lk. 95 przy ul. Józefińskiej rządowi na umieszczenie ekspozytury policyi. Sprawa ta wywołała wprost burzę w dyskusyi i stała się kulminacyjnym punktem obrad posiedzenia wczorajszego. Jak wiadomo, stary budynek ekspozytury policyi został pod budowle wodne wywłaszczony i zostanie już w pierwszym stadyum robót regulacyjnych zburzony. Z tego powodu dyrekcya policyi, szukając budynku na umieszczenie biur swej ekspozytury, zwróciła się do zarządu miasta z propozycyą, czyby gmina nie była skłonną odsprzedać za 130.000 kor. rządowi na ten cel budynku przy ul. Józefińskiej, w którym się obecnie mieszczą szkoły. Sprawa ta była przedmiotem obrad komisyi gospodarczej, która uznała transakcyę tę za nader dla miasta korzystną i przedstawiła wniosek przychylny magistratowi. Ten również wniosek aprobował i wczoraj przedstawił go Radzie.

W dyskusyi radni Gadomski i Przybylski sprzeciwili się wnioskowi, aby szkoła nie musiała się tułać po domach prywatnych. W obronie wniosku stanęli radni Epstein, Fraenkel, dr Emilewicz i inni. Ostatecznie burmistrz wyczerpująco przedstawił stan całej sprawy, która dla gminy przedstawia się nader korzystnie.

Budynki, odsprzedać się mające, zupełnie są dla celów szkolnych nieodpowiednie, a warunki hygieniczne urągają tam wprost wszelkim wymogom. — Czy wcześniej, czy później miasto musiałoby rudery te zburzyć i przeprowadzić odpowiednie adaptacye, lub nowy gmach wybudować. Wobec tego, iż trafia się obecnie tak korzystny kupiec, należy budynek sprzedać, gdyż łatwiej będzie, mając fundusze uzyskane ze sprzedaży, przystąpić do budowy nowej szkoły.

Radny Jodłowski, dyrektor szkoły, skreślił również dobitnie straszny stan obecnej szkoły. — Sale ciasne, brak światła, brak około 12 sal na nauki, wogóle stosunki te domagają się jak najspieszniej sanacyi.

Wnioski magistratu znaczną większością głosów uchwalono z warunkiem, iż sprzedaż dojdzie do skutku tylko wówczas, gdy nowy gmach szkolny będzie zdolny do użytku, a załatwienie ostateczne sprawy uczyniono zależnem od uchwały rady i wydziału powiatowego.

W ostatnim punkcie porządku dziennego dokonała Rada wyboru komisyi budżetowej. Zostali wybrani radni: Stępień, Dawidowski, Epstein, Fränkel, Przybylski, dr Oberländer, Mateczny, dr Emilewicz i dr Feuereisen.

Na posiedzeniu Rady chrześcijańskiej uchwalono z okazyi 50-letniego jubileuszu kapłaństwa papieża urządzić nabożeństwo, w którem weźmie udział Rada in corpore, oraz wydać odezwę do mieszkańców, aby iluminowali w dniu obchodu domy. Data obchodu nie została jeszcze ustalona, przypadnie 17 lub 18 bm. Podgórze zastosuje się w tym wypadku do Krakowa.

## Z kraju.

**Mogilany,** 11 listopada. Epidemia dyfteryi i szkarlatyny szerzy się coraz bardziej już od połowy września. Prawie w co drugim domu leżą chore dzieci i to po kilkoro naraz. Wypadków śmierci było już kilkanaście, a pomimo to władze wcale na to nie zwracają uwagi i żadnych w tym kierunku nie wydały zarządzeń. Należałoby koniecznie przysłać lekarza.

**Tarnów,** 12 listopada. (Teatr Gabryeli Zapolskiej). Teatr Gabryeli Zapolskiej pod artystycznem kierownictwem Stanisława Janowskiego, zjechał do nas na dzień jeden i na małej scenie „Sokoła" wystawił wczoraj „Skiza". Tradycya trupy p. Zapolskiej, która objeżdża większe miasta Galicyi, dobra obsada i jednolite zgranie się sprawiło, iż sala „Sokoła" wypełniła się po brzegi. Z zadowoleniem wysłuchano sztuki, wyreżysowanej wybornie przez samą autorkę, granej doskonale przez pp. Wiśniewską (Lulu), Klimontowicza (Tolo), Sulimę-Stażewską (Muszka) i Bylińskiego (Wituś). Całość wypadła bardzo składnie, to też po każdym akcie rzęsistymi oklaskami wywoływała publiczność wykonawców. P. Janowskiemu, którego kulturalnej działalności w prowadzeniu teatru zapoznawać nie można, należy się rzetelne uznanie.

**Nowy Sącz,** 12 listopada. (Warsztaty studenckie. — „Skiz"). Towarzystwo nauczycieli szkół średnich rozpoczęło naukę zręczności dla uczniów tutejszych gimnazyów. Pierwsza lekcya odbyła się w poniedziałek 10 b. m. Na razie przyjęto, z pomiędzy wielu zgłoszonych, tylko 30 uczniów. Nauka odbywa się w czterech warsztatach stolarskich. Rozpocznie się także nauka tokarska, gdy tylko nadejdą warsztaty.

„Skiz", Gabryeli Zapolskiej, odegrany 12 listopada, zgromadził w sali „Sokoła" bardzo licznie tutejszą publiczność; która artystów zasłużenie darzyła oklaskami.

Handel żelazny Klagsbalda używa na listach do stron następującego ogłoszenia: „Eber Klagsbald. Neu-Sandez, Eisen- und Fahrräder-Handlung". Bez komentarza.

**Uwolnienie zabójcy od odpowiedzialności.** — W Cieszynie toczyła się onegdaj rozprawa, która w swoim czasie głośną była na Śląsku, mianowicie sprawa zastrzelenia chłopa Urbaczki w Jaworzynce przez gajowego arcyksiążęcego Leimsnera. — Akt oskarżenia zarzucał nadto, że Leimsner celem zagmatwania sprawy lub ewentualnego zrzucenia z siebie odpowiedzialności, namówił podwładnego mu gajowego Czerwenkę do przedstawienia siebie jako obwinionego. — Czerwenka obwiniony był o to, że udzielił Leimsnerowi pomocy w celu utrudnienia poszukiwań za winowajcą. Trybunał przysięgłych uwolnił obu oskarżonych od odpowiedzialności.

**Niemcy zaczynają się nawracać.** Pojawiły się na murach miasta Cieszyna piękne plakaty biało-czerwone z polskim tekstem, zredagowanym przez Niemców. Widocznie sami nie wierzą w szczerość słów wypisanych, bo się wcale na plakatach nie podpisali. Treść odezwy zatytułowanej:

„Ślązacy", jest krótka: Polacy śląscy wszystko zawdzięczają kulturze niemieckiej, więc powinni trzymać z Niemcami, a strzedz się Galicyan, którzy przynoszą kulturę polską z barbarzyństwem. Wszystko to napisał już „Nowy Czas" przynajmniej tysiąc razy, ale ludność polska jakoś nie uwierzyła, bo uwierzyć nie mogła.

Gdyby nas panowie Niemcy tak kochali, jak piszą, toby byli pozostawili polskie napisy na ulicach miasta Cieszyna i polski język w szkołach miejskich, pisaliby w sądach i urzędach po polsku itd. Wszystko to Niemcy uczynili wówczas, kiedy Galicyan nie było jeszcze na Śląsku. Witamy jednak z uznaniem krok Niemców, bo sami przyznali, iż do ludności polskiej należy przemawiać po polsku. Tylko dalej na tej drodze!

## Ze świata.

**Z Warszawy.** (Uwolnienie. — Pożar).

Aresztowani przed 2 tygodniami członkowie zarządu uniwersytetu dla wszystkich, pp. Gomólińska, Kruszewski i Pawlikowski zostali wypuszczeni z więzienia w ratuszu z poleceniem wyjazdu z Warszawy.

Wszystkie osoby, aresztowane w ubiegły piątek podczas rewizyi w rzeźniach miejskich na Pradze (przy ulicy Namiestnikowskiej), na Rybakach i na Solcu, zostały wczoraj, po wyjaśnieniu osobistości, wypuszczone na wolność.

Wczoraj po południu olbrzymie kłęby dymu ukazały się w stronie rogatki Wolskiej. Na ratunek wyjechały wszystkie oddziały straży; na miejsce jednak dotarł tylko jeden oddział straży Mirowskiej, gdyż okazało się, że pożar wybuchł bardzo daleko za miastem, mianowicie za warsztatami kolei Kaliskiej we Wsi Woła. Ogień powstał w fabryce sadzy angielskiej, należącej do p. Dawida Joffe. Przyczyną pożaru było pęknięcie komina. Fabryka p. Joffe mieściła się w drewnianym budynku, długości i szerokości kilkuset metrów. — Ogień ogarnął całą fabrykę i zniszczył ją doszczętnie. Straty bardzo znaczne.

**Niemcy bojkotują!** Z Poznania donoszą: Faktem jest niezaprzeczonym, że kupcy i przemysłowcy polscy coraz więcej odczuwają bojkot ze strony niemieckiej. Tu i owdzie znajdą się jeszcze Niemcy, którzy mają odwagę wejść do Polaków — naturalnie nie z życzliwości lecz poprostu dlatego, że zadowoleni są z towaru i dobrze bywają obsłużeni, ale to są wyjątki. Dziwić się nie można, gdyż hakata wymyśla najróżniejsze sposoby dla bojkotowania Polaków. I tak np. donoszą „Wielkopolaninowi", że wszystkim nauczycielom przy szkole miejskiej na św. Marcinie rozdano wydaną przez „Ostmarkenverein" książeczkę, w której wymieniono nazwiska wszystkich z nazwiskami niemieckiemi Polaków, którzy są właścicielami jakiegobądź interesu. Cel zupełnie jasny. „Postępowi" zaś donoszą, że pewien nauczyciel niemiecki, znany z wolnomyślnego usposobienia, pokazywał poufne pismo, wydane do urzędników z wezwaniem, żeby nie kupowali nic w polskich składach.

**Brak wody w Wiedniu** daje się coraz dotkliwiej odczuwać. Wprawdzie onegdaj tajało w okolicy Wiednia jednakże fakt ten nie wpłynął na zasilenie wodociągu najpierw dlatego, że teren studzien wiedeńskiego wodociągu jest zwłaszcza w zimie mało przystępny dla promieni słonecznych, a powtóre ziemia zamarzła tak silnie, że trzeba dłuższego ciepła, ażeby woda mogła przez nią przesiąknąć. Nawet zmniejszenie konsumcyi przez zamknięcie wodociągów na piętrach nie zapobiega wzrostowi deficytu w zbiornikach. Do wczorajszego wieczora zamknięto wodociągi na piętrach 5.000 domów, na co ludność ogromnie sarka. Skutkiem zamknięcia wodociągów zmniejszyła się konsumcya o 100.000 hektolitrów dziennie, ale niestety mniej więcej o tę samą ilość wody zmniejsza się przypływ.

**Zagadkowe samobójstwo.** Z Rzymu donoszą do „Kuryera Warszawskiego": W Salernie odebrał sobie życie młody Polak, bawiący we Włoszech za paszportem rosyjskim. Bawił on w ostatnich czasach w Neapolu w „Hotel Riviera" i stamtąd przybył do Salerna, gdzie w przystępie nagłego obłędu na ulicy wystrzałem z rewolweru życie sobie odebrał. Nazywał się Kazimierz Korwin-Batowski czy też Pawłowski.

Był to elegancki młodzieniec, szatyn ze spiczastą bródką, nie zdradzający niczem w czasie swego pobytu w Neapolu smutnego zamiaru, z jakim zapewne się nosił. W kieszeni samobójcy znaleziono kartkę pisaną ołówkiem w języku francuskim, w której tłómaczy swój postępek następującemi słowy:

„Fatalny koniec mego życia jest następstwem pojedynku amerykańskiego, którego szczegóły pozostaną na zawsze w tajemnicy. Niech to oświadczenie służy do objaśnienia zajścia. Mam przy sobie pewną kwotę pieniędzy oraz dwa rewolwery systemu Browninga, srebrny zegarek, złote guziki, pokwitowanie z „Banco di Napoli", rachunek hotelowy z tygodnia. W hotelu zostawiłem kufer, którego zawartość ma dość znaczną wartość. Proszę zapłacić hotel, dać resztę służbie i opłacić koszta pogrzebu. Nie mam rodziny".

Zachowanie się młodzieńca w Salernie zdradzało pewną anormalność umysłu. Wszedł on do jednego z domów i zaczął rozmawiać z rodziną odźwiernego. W toku rozmowy, głaszcząc po głowie córeczkę portyera, wyjął rewolwer, skutkiem czego ojciec przestraszony wyskoczył na ulicę po policyanta. Zanim wyskoczył Pawłowski i na ulicy odebrał sobie życie.

**Żydzi w Rosyi.** Gazety żydowskie donoszą: „Amerykański minister spraw zewnętrznych zawiadomił listownie znanego milionera żydowskiego i filantropa, Jakóba Szyfa, że rząd amerykański posłał rosyjskiemu „ultimatum", iż, o ile w państwie rosyjskiem nie zostaną zniesione ograniczenia żydów, mających paszporty amerykańskie i jeżeli oni nie będą mieli wszystkich praw, jakie mają w państwie rosyjskiem chrześcijanie amerykańscy, to Ameryka zerwie odnośną umowę z Rosyą.

W Ameryce — powiedziano w nocie rządu amerykańskiego — niema różnicy między żydem a chrześcijaninem, a przeto nie może ona dopuścić, ażeby część jej obywateli była krzywdzona przez rząd obcy. Żydzi amerykańscy oczekują z niecierpliwością odpowiedzi rządu rosyjskiego.

**Echa „Haponiady".** W prasie rosyjskiej odezwało się raz jeszcze echo pamiętnej „Haponiady". „Russk. sł." donosi mianowicie: „Adwokat spadkobierców Hapona wzywa w charakterze świadków w celu stwierdzenia tożsamości Hapona, oraz Feliksa Rybińskiego, na którego imię w „Crédit Lyonnais" złożono około 30.000 rb. — następujące osoby: hr. Wittego, p. Durnowa i niejakiego Manuiłowa-Maniewicza. Obecnie wyjaśnion[illegible] jące okoliczności: Przed drugim strajkie[illegible] życzył sobie, aby Hapon wyjechał z Petersburga. Do Hapona z tą propozycyą przyjechał Manuiłow-Maniewicz, któremu udało się namówić głośnego wówczas agitatora do wyjazdu. Wreszcie Manuiłow-Maniewicz urządził spotkanie Hapona z p. Durnowem, który wręczył H. czysty blankiet paszportowy. Manuiłow następnie wypisał na tym blankiecie nazwisko Feliksa Rybińskiego. Z tym pasportem Hapon wyjechał, otrzymawszy nadto od Manuiłowa pakiet z 30.000 rubli.

**Zmarli:**

Józef Tomasik, profesor gimnazyum w Sanoku, umarł 11 bm. w 43 roku życia.

Franc. Buczkowski, właśc. zakładu ogrodniczego, major wojsk powstańczych z r. 1863, w 77 r. życia umarł w Czerniowcach.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.**

W piątek: Dr Kolankowski: „Historya Polski".
W sobotę: P. K. Czapiński: „Literatura rosyjska doby współczesnej".

**Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.**

W piątek: „Chrabąszcze".
W sobotę: „Związek nadpostępowy" Maurycego Kisielewskiego i „Przyjaciel bezinteresowny" Jerzego Żuławskiego.
W niedzielę po południu: „Chmury"; wieczór: „Związek nadpostępowy".
W poniedziałek: „Skiz".
We wtorek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".
We środę: „Michasia i jej matka".
We czwartek: „Związek nadpostępowy" i „Wampir".
W piątek: „Chrabąszcze".
W sobotę: „Mój dzieciak".
W niedzielę po południu: „20 dni kozy"; wieczór: „Mój dzieciak.
W poniedziałek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".

**Repertoar teatru ludowego.**

W piątek: „Damy i huzary".
W sobotę: „Krakowiacy i górale".
W niedzielę po południu: „Dwanaście żon Jafeta"; — wieczór: „Krakowiacy i górale".

**Z kalendarza.** W sobotę 14 listopada: Jozafata b. m. i Wenerandy; w niedzielę 15 listopada: Stanisława Kostki i Leopolda; w poniedziałek 16 listopada: Edmunda b. w. Otmara.

Wschód słońca 14 listopada o godzinie 6 min. 54, zachód o g. 3 m 56; długość dnia 9 godzin min. 2.

**Składki.** Dla biednej wdowy A. M. złożyli: E. Dobrowolska zamiast wieńca na grób matki 4 K, N. 1 K.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Brewicza złożyli jego koledzy 80 K na szpital Braci Miłosierdzia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: N. N. z ulicy Lubicz 2 K, zebrane w mieszkaniu inż. Rydla 4 K 4 h.

## Ze stowarzyszeń.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę 15 bm. wygłoszą wykłady: w Bochni prof. dr Józef Flach: „Byron i bajronizm" (sala Kasynowa) o godz. 5 po południu; w Wadowicach prof. uniw. dr Wiktor Czermak: „Hetman Stanisław Żółkiewski (sala Sokoła") o godzinie 5 po południu.

**Z uniwersytetu ludowego.** Zarząd główny urządza następujące wykłady na prowincyi: Rzeszów: w niedzielę dnia 15 listopada w sali „Sokoła" o godzinie 3½ po południu p. H. Radlińska „Społeczny rozwój Polski". Tarnów: w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 7 wieczór w sali Stow. robotniczego ul. Targowa 10 I p., p. K. Czapiński: „Rozwój form własności". Bochnia: w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 6 wieczór w sali Stow. robotniczego ul. Kowalska p. H. Raabe: „Rozwój wiedzy ludzkiej". Bielsko: we środę dnia 18 bm. w sali Domu robotniczego o godzinie 6 wieczór p. dr Z. Daszyńska-Golińska: „Tryumfy kooperatyw". Wieliczka: w niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 8 wieczór p. St. Kranz: „O ziemi, słońcu i gwiazdach" (z obrazami świetlnemi).

**„Związek akademicki".** Sekretaryat Tow. mieści się przy ul. Grodzkiej, l. 29, I p. Zapisywać się można codziennie od godz. 9 rano do 12 przed południem i od 3 do 8 wieczór. Wpisowe wynosi 1 K. Wkładka miesięczna 1 K. Zarząd „Związku akademickiego" zaprasza kolegów i koleżanki do wpisywania się na członków Tow. Doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca.

**Akad. art.-lit. Koło „Życie"** w Krakowie, rozwijające od lat trzech już swą działalność w kołach nietylko akademickich, lecz i szerszej publiczności, za pomocą poranków literackich lub odczytów, cieszących się zawsze frekwencyą, rozpoczyna nowy rok porankiem inauguracyjnym dnia 15 b. m. o godz. 11 rano w sali nr. 43, I p. (Coll. novum). Wezmą w nim udział: Zabiełło Władysław Żyjmy!; Grabowski Wacław toast słoneczny; Natkaniec Michał Z Krymu „W Bajdarach"; Szantroch Tadeusz „Pas de quatre" i inne; Motyka Jan „Pochód bezdomnych"; Zegadłowicz Emil „Do Was"; Sokolicz-Wroczyński „Modlitwa". Wstęp 40 h., dla akad. 20 h.

## Dział ekonomiczny.

✂ **Kurs gorzelniany.** W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w dniach od 30 listopada do 5 grudnia (włącznie) sześciodniowy kurs gorzelniany dla właścicieli gorzelń i administratorów dóbr. Bliższych informacyj udziela kierownictwo stacyi doświadczalnej (Kraków, ul. Gołębia 20).

## Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Powieść antipolska.** Karol Busse, nowelista niemiecki, ogłosił niedawno powieść pod tytułem: „Gimnazyum w Łęgowie". Jestto fabrykat antipolski, napisany na obstalunek hakaty. Autor opisuje w tej powieści stosunki gimnazyalne w jakiemś poznańskiem miasteczku, które nazwał Łęgowem. — Polacy tam są górą, a szczególnie po śmierci „ciętego landrata" Rüdigera, który mocno przykręcał

śrubę germanizacyi, odzyskali „stracony tupet“ i wobec niemczyzny występują hardo. Ale Rüdiger pozostawił syna, spadkobiercę swoich przekonań.— Młody ten chłopak, uczeń VII. klasy, nie jest wprawdzie luminarzem w szkole, ale ma w duszy „entuzyazm niemiecki“. Dewizą jego jest „Wacht am Rhein“ i „Deutschland über Alles“. Stara się on złączyć wszystkich kolegów do wielkiej patryotycznej akcyi przeciw Polakom i zakłada w szkole coś w rodzaju filii hakatyzmu. Polacy dowiadują się o tem i z zemsty starają się „czernić“ go przed profesorami, a gdy nie udała się intryga, robią zasadzkę i biją go brutalnie. — Powieść kończy się perspektywą zupełnego pognębienia polskości.

Paszkwil ten, słaby pod względem literackim, znalazł oczywiście w prasie hakatystycznej wprost owacyjne przyjęcie. — Berliński „Local Anzeiger“ posuwa swój zachwyt nawet tak daleko, że zaleca „Gimnazyum w Łęgowie“ „do użytku wyższych szkół w Prusach“. Możemy się więc doczekać, że ministerstwo oświaty w Prusach poleci ozdobić paszkwilem Bussego biblioteki gimnazyalne.

— **Wystawa sztuki w Poznaniu.** Z Poznania donoszą: Onegdaj otwarto tu w lokalu przy ul. Bismarcka wystawę obrazów tutejszego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Wystawa przedstawia się nadspodziewanie interesująco. Główną atrakcyę stanowią olejne i pastelowe krajobrazy Wywiorskiego z motywami swojskiemi, pomiędzy któremi kilka zachwycająco pięknych i ujmujących wdziękiem motywu oraz wykonaniem. Gwozdecki wystawił przeważnie kwiaty, malowane w właściwy mu sposób: bagatelizujący szczegóły i podkreślający efekt barw. Niezwykły powab posiadają te kwiaty w swym tonie żywym i pełnym. Bocheński wystawił ładny rysunek kredkowy i epizod walki, w którym ruch konia dobrze zaobserwowany.

Vlastimila Hofmana „Głowa starca i dziecka“ są interesujące uduchowieniem twarzy. Znajdują się także obrazy Stasiaka, pomiędzy niemi piękny krajobraz nastrojowy. Karszniewicz wystawił swój portret, świadczący o pewnej samodzielności i rzutkości. Kilka obrazów, malowanych z widoczną starannością, wystawiła p. Zofia Sieniawska.

— **Pamięci Chopina.** Berliński dwutygodnik muzyczny „Die Musik“ przy rozpoczęciu ósmego roku wydawnictwa, pierwszy swój numer poświęcił całkowicie Fryderykowi Chopinowi i nazwał zeszyt ten „Chopin Heft“. Obecnie ukazał się drugi, październikowy zeszyt rzeczonego czasopisma, w którym na czele znajduje się artykuł p. t. „Ein angebliches Tagebuch Chopin's“ (Domniemany pamiętnik Chopina). Jest to przekład pracy p. Ferdynanda Hoesicka, drukowanej w r. z. w „Kuryerze Warszawskim“, dokonany przez Bernarda Scharlitta z Wiednia. Zeszyt ten zdobią portrety Chopina: według olejnego malowidła Antoniego Kolberga, według wizerunku z lat młodocianych przez Miroszewskiego, oraz według miniaturowego medalionu Bovy'ego.

— **Nowości literackie.** Ostatnio nadesłany nam tom III zawiera utwory jednego z najlepszych młodych prozaików Mieczysława Srokowskiego, autora Epigonów i Krwi. Tytuł książki — Ich tajemnica. Autor wziął za główny temat kobietę — i po mistrzowsku rozwiązuje zagadkę, czy tajemnicę jej psyche i jej życiowego konwencyonalizmu.

— **„Łan młodzieży“**, dwutygodnik kształcącej się młodzieży polskiej, wychodzący w Krakowie, pod redakcyą dra T. Grabowskiego i M. Piechockiej, rozwija się pomyślnie. W ostatnim zeszycie (9) znajdują się następujące artykuły: Konkurs na trafną odpowiedź w kwestyi przemysłu domowego uczniów; Na wałach domu Bożego; Nulla dies sine linea; Geneza spisku podhorążych z r. 1831. Tyrtajos. Upiory w Egipcie; Powrót do miasta; Wiersz C. Norwida itp.

— **Wydawnictwo Biblioteki dzieł wyborowych w Warszawie** prosi nas o zawiadomienie, że reprezentacyę tego wydawnictwa na Lwów i Galicyę objęła księgarnia H. Altenberga we Lwowie z dniem 1 października b. r.



## We Lwowie

nabywać można oddzielne numera „Nowej Reformy“ w następujących trafikach:

Główna trafika ul. Akademicka l. 3. Trafiki: w pasażu Mikolasza; przy ulicy Jagiellońskiej l. 6; przy ul. Sykstuskiej l. 22; na rogu ul. Kopernika i Słowackiego; przy ul. Grodeckiej l. 56.

Poranny numer „N. Reformy“ otrzymać można po godzinie 3 po poł.; numer popołudniowy (główny) od kwadrans na 10 do 10 wieczór.

Administracya „Nowej Reformy“.

## Kronika lwowska.

**Lwów**, 13 listopada.

**Z politechniki.** Celem obsadzenia katedry ekonomii społecznej, administracyi i nauk prawniczych, rozpisuje rektorat konkurs z terminem wnoszenia podań do 31 grudnia 1908 r. Kandydaci, zamierzający ubiegać się o tę profesurę, mogą dowiedzieć się w rektoracie o bliższych warunkach, dotyczących obowiązków zawodowych płacy, tudzież formy podania.

**Teatr i publiczność.** Czytamy w „Słowie Polskiem“: Publiczność uczęszczająca do teatru jest — niestety — także gdzieindziej równie mało punktualna, jak u nas. Ale owa niepunktualność, owo spóźnianie się, wchodzenie do widowni po rozpoczęciu przedstawienia, przeszkadzanie pilniejszym w słuchaniu rozpoczętej sztuki, daje się wszędzie uczuwać dotkliwie. Dowodem tego okoliczność, że magistrat krakowski udał się do tutejszego z zapytaniem, jak ta sprawa stoi we Lwowie i czy istnieją jakie zarządzenia, aby ochronić tych, co byli punktualnymi, przed niepokojeniem przez spaźniających się. Niestety, magistrat tutejszy nie mógł dać odpowiedzi zadawalającej, bo i u nas spaźnianie się do teatru jest na porządku dziennym, bo i u nas otwieranie drzwi i przesuwanie się przez całe szeregi siedzących, zasłanianie widoku, wywoływanie szmeru i szelestu jest rzeczą zwyczajną, nie tylko na początku przedstawienia, ale także po każdym akcie. W regulaminie teatralnym projektowano zamykanie wszystkich drzwi z chwilą rozpoczęcia każdego aktu i niewpuszczanie spóźniających się, ale dyrekcya policyi nie zgodziła się na ten środek. Wobec tego nie pozostaje na teraz nic innego, jak czekać, aż postęp kultury nauczy nas być punktualnymi także w rozrywce i zabawie. Zanim to nastąpi, Kraków niewiele się zbuduje stanem rzeczy we Lwowie, bo się przekona, żeśmy wszędzie ci sami.

**Oszustwa wekslowe.** Rozprawa przeciw konsorcyum agentów handlowych, którym prokuratorya zarzuciła fałszerstwo weksli i kontraktu kupna na szkodę mas spadkowych po ś. p. inżynierze Szymanowskim i ś. p. Bazylim Iwaszce — dobiega już końca przed sądem przysięgłych we Lwowie. Jak wiadomo, na ławie oskarżonych zasiadali: Kazimierz Niedźwiecki, Tekla Bekieszowa, Wilhelm Iskierski, Eleonora Niedźwiecka, Adolf Szlag, Antoni Pauluk, Jan Czajkowski i Wiktor Wulczek. Sędziowie potwierdzili dwa pytania, mianowicie co do złożenia fałszywego świadectwa przez Wilhelma Iskierskiego i przez Teklę Bekieszową. Ponieważ równocześnie potwierdzili pytanie, że Iskierski w chwili popełnienia czynu znajdował się w stanie przemijającego obłąkania, przeto trybunał wydał wyrok uwalniający Iskierskiego. Bekieszową skazano na pięć miesięcy ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

W sobotę po południu: „Mazepa“; wieczór: „Madame Butterfly“.

W niedzielę po południu: „Dyabeł“; wieczór: Opowieści Hoffmana“.

W poniedziałek: „Sędziowie“.

We wtorek: „Traviata“.

We środę: „Dzika kaczka“.

## Przesilenie gabinetowe w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 listopada.)

### Socyaliści przeciw bar. Bienerthowi.

**Wiedeń.** Bardzo ostro występuje przeciw bar. Bienerthowi „Arbeiter Ztg.“ przypuszczając, że autorem artykułu Frendenbl. jest dr Gessmann. „Arb. Ztg.“ powiada, że jedyną godną odpowiedzią stronnictw powinno być: nie pertraktować z bar. Bienerthem, który chce być przywódcą gabinetu parlamentarnego, a zaczyna od groźby rozwiązania parlamentu, a nawet zamachu stanu. Dziennik zapytuje, kim jest właściwie bar. Bienerth, że ośmiela się tak mówić. W każdym innym kraju na wypadek przesilenia, korona wzywa przywódców stronnictw, aby radzić o sytuacyi i nie pozostawia losów państwa pierwszemu lepszemu urzędnikowi.

Socyaliści nie dopuszczą do złamania konstytucyi i ostrzegają tych wszystkich, którzyby chcieli przyłożyć ręki do zniszczenia parlamentu.

„Reichspost“ pisze w tym samym duchu i tonie co „Fremdenblatt“ tylko odpiera twierdzenie, że chrześcijańsko-socyalni mają ponieść całą odpowiedzialność.

Wczorajszy dzień nie był dla parlamentu dobry. Wszystkie usiłowania rozbiły się. Interwencya Polaków nie udała się. Bar. Bienerth użyje więc drugiego pełnomocnictwa.

Sytuacya zagraniczna nie pozwala na eksperymenta z parlamentem, na rozwiązanie parlamentu i usunięcie go na czas dłuższy.

Dziennik przedstawia sytuacyę zagraniczną w najczarniejszych barwach i mówi o możliwości wojny.

### Posłowie południowo-słowiańscy u bar. Bienertha.

**Wiedeń.** Jak donosi „Kroatische Korresp.“, na zaproszenie bar. Bienertha przybyli do niego bawiący w Wiedniu członkowie „Związku południowych Słowian“, a mianowicie dr Iwcewicz, dr Ploj, Biankini, dr Tresicz, tudzież radca dworu Wukovicz. Wobec nich wyraził bar. Bienerth życzenie, ażeby go popierał Związek południowych Słowian. Posłowie wymienieni nie dali stanowczej odpowiedzi, ponieważ przeważna liczba członków klubu bawi poza Wiedniem, nie można więc było naradzić się nad tą sprawą.

### Włosi wobec bar. Bienertha.

**Wiedeń.** Posłowie włoscy nie są zadowoleni z bar. Bienertha sądzili bowiem, że bar. Bienerth poruszy sprawę uniwersytetu włoskiego w Tryeście zaraz podczas pierwszej rozmowy z posłem Concim. Tak się nie stało i Włosi czują się zawiedzionymi. Stanowisko swoje wobec gabinetu uczynią Włosi zależnem od stanowiska jego wobec uniwersytetu włoskiego w Tryeście.

### Z obozu ruskiego.

**Wiedeń.** Z kół ruskich otrzymała „Kroatische Korrespondez“ wiadomość, że prawdopodobnie dnia 20 b. m. odbędzie klub ruski swoje pierwsze posiedzenie, dla naradzenia się nad położeniem politycznem i nad stanowiskiem wobec przyszłego gabinetu. Co do utworzenia teki ruskiego ministra rodaka, to bar. Bienerth w sprawie tej nie porozumiał się z przywódcami ruskimi. Wedle wymienionego źródła, klub ruski na wypadek omawiania tej kwestyi, postawi kandydaturę swojego obecnego prezesa, Romańczuka.

### Ostateczna konferencya.

**Wiedeń.** O godzinie 10 przed południem udało się prezydyum Koła polskiego z Głąbińskim, Dzieduszyckim, Stapińskim i Stwiertnią, prezydyum klubu narodowego czeskiego, prezydyum partyi chrześcijańsko-społecznej z Gessmannem i Luegerem, prezydyum niemieckiego Związku narodowego do Bienertha na wspólną konferencyę, która trwała do godziny 1.

### Widoki porozumienia.

**Wiedeń.** O godz. 1 po południu narada u bar. Bienertha została przerwaną aż do godz. 5 po południu. Z długiego czasu obrad i naznaczenia dalszego ciągu wnoszą, że sytuacya się polepszyła i że są widoki porozumienia. Przypuszczają, że podczas pauzy wypracowane będą obopólne propozycye, które po południu będą przedłożone do ewentualnej ratyfikacyi.

## Przesilenie kanclerskie.

(Tel. „Nowej Reformy“ z 13 listopada).

**Berlin.** Przesilenie kanclerskie uważają za pewne i oczekują go w najbliższych dniach. Dyskusya parlamentarna sytuacyę jeszcze zaostrzyła. Twierdzą bowiem, że cesarz rozgniewany jest na Bülowa, nietylko za jego pierwszą mowę, której mu pewnie nie przebaczy, ale i za milczenie jego, gdy bardzo ostro atakowano osobę cesarza. Decyzya nastąpi po pierwszej konferencyi cesarza z Bülowem.

„Tägliche Rundschau“ donosi, że Bülow wysłał wczoraj telegram do cesarza, do Donaueschingen, z prośbą o wyznaczenie terminu posłuchania. Na ten telegram Bülow nie dostał odpowiedzi.

„Berliner Tageblatt“ zapewnia, że Bülow jeszcze przed upływem b. r. ustąpi. Jako możliwych następców po Bülowie wymienia dziennik ministrów Bettmanna-Hollwega i Rheinbabena. Możliwym jest rozdział dotychczasowej władzy kanclerza i rozłączenie polityki zewnętrznej od wewnętrznej. Najwięcej prawdopodobieństwa mają wiadomości, donoszące, że największe szanse na następcę Bülowa ma były adjutant cesarza i osobisty mąż zaufania jego, generał Loewenfeld.

**Berlin.** Dzienniki donoszą, że kanclerz Bülow otrzymał od cesarza telegram, w którym nie ma wprawdzie wyraźnych zarzutów, jednak ton jego jest taki, że spodziewają się, iż Bülow wkrótce ustąpi.

Komisya Rady związkowej dla spraw zagranicznych odbyła wczoraj naradę, na której Bülow wygłosił obszerne „expose“ o sytuacyi zagranicznej.

**Kolonia.** „Köln. Ztg.“ omawiając dyskusye w parlamencie nad interviewem, powiada, że parlament nie stanął na wysokości swego zadania, zadowolnił się zwykłemi oświadczeniami, nie żądał zaś co do przyszłości żadnych gwarancyj. Także nieobecność cesarza w Berlinie musiała wywołać złe wrażenie, gdyż okazuje się, że cesarz uważa podróże dworskie, polowania i balony za ważniejsze od tego co się dzieje w parlamencie.

**Hamburg.** Senat hamburski zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie, celem wezwania Rady związkowej do interwencyi w sprawie osobistej polityki cesarza Wilhelma.

**Berlin.** Z Hagi donosi „Berl. Tgblt.“ W Holandyi od ogłoszenia interwiewu cesarza Wilhelma wybuchło silne wzburzenie przeciw cesarzowi Wilhelmowi. Teraz przynosi „Vaterland“ jeszcze sensacyjniejsze rewelacye co do wymiany listów między cesarzem Wilhelmem z królową Wilhelminą w czasie wojny boerskiej i wojny rosyjsko-japońskiej. Cesarz Wilhelm zagroził królowej holenderskiej wojną, gdyby Holandya w czasie wojny rosyjsko-japońskiej nie ufortyfikowała swych portów i niezabezpieczyła ich od napadu Anglii. Wilhelmina pod taką groźbą ufortyfikowała porty holenderskie.

**Berlin.** Podczas gdy „Local Anzg.“ donosi, że Bülow w najbliższych dwóch dniach uda się do Donaueschingen, aby spotkać się z cesarzem. „Frankf. Ztg.“ donosi, że Bülow uda się do Kilonii i tam spotka się z cesarzem.

### Głosy rosyjskie.

**Petersburg.** Dzienniki liberalne „Riecz“ i Słowo“ wyrażają zadowolenie z powodu dyskusyi w parlamencie niemieckim nad interviewem cesarza.

„Now. Wremia“ zarzuca Bülowowi, że poniżył cesarza Wilhelma.

## Wielka katastrofa w kopalni.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 listopada.)

**Hamm.** Katastrofa w szybie Radlood przybrała przerażające rozmiary. Jest pewnem, że conajmniej **360 robotników zginęło.** Większą część tych nieszczęśliwych tworzą cudzoziemcy, zapewne Polacy. Prawie wszyscy są ojcami rodzin. Około wejścia do szybu rozgrywają się straszne sceny. Zebrało się tam mnóstwo kobiet wraz z dziećmi, które w strasznej trwodze oczekują wiadomości z kopalni. Tymczasem nie można wydobyć ani rannych, ani nawet trupów, gdyż akcya ratunkowa jest niemożliwa, cały bowiem szyb stoi w płomieniach. Postanowiono płonący szyb zalać wodą, wobec czego pewną jest śmierć wszystkich, znajdujących się pod ziemią robotników, jeszcze może żyjących.

Wczorajsza nocna ekspedycya górników do kopalni doszła do głębokości 850 metrów; musiała jednak stąd zawrócić z powodu szalejącego ognia. Górnicy, którzy brali udział w akcyi ratunkowej w Courrieres powiadają, że katastrofa w Hamm jest o wiele większą i że nie widzieli nigdy takiego pożaru,

Katastrofę przypisują niedbalstwu zarządu, który mimo licznych wezwań nie przedsięwziął żadnych przez władzę i ustawy nakazanych środków ostrożności. Z drugiej strony katastrofę przypisać należy wielkiej posusze, trwającej od dłuższego czasu, z powodu czego wytworzyło się wiele pyłu węglowego, który się natychmiast zapalił.

Także ostatnie trzęsienia ziemi stoją w związku przyczynowym z eksplozyą.

W czasie akcyi ratunkowej wydarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. I tak zderzył się automobil, w którym znajdowały się przyrządy do pompowania powietrza do szybu z innym wozem. Wodociągi w szybie zostały zniszczone, tak że robotnicy, znajdujący się w szybie, nie mogli próbować gaszenia ognia.

**Hamm.** Dotąd niema żadnej nadziei ocalenia 350 robotników, zamkniętych w szybie „Rad bed“. Przed wejściem rozgrywają się straszne sceny, gdyż rodziny nieszczęśliwych robotników domagają się ratunku mężów i ojców, co jest zgoła niemożliwem do spełnienia. Ekspedycya robotników, która dziś w nocy ponownie wyruszyła do szybu, wróciła zupełnie wyczerpana i doniosła, że ogień rozszerzył się na wstępie do szybu na przestrzeni 50—60 metrów i trudno wejść głębiej do szybu przez to morze płomieni.

Jest przypuszczenie, że części robotników udało się schronić do sąsiednich szybów. Nadzieja to jednak jest bardzo mała. Wejście do szybu otoczono wojskiem, aby wstrzymać napór rodzin nieszczęśliwych górników. Rodziny te przez całą noc obozowały pod gołem niebem, w oczekiwaniu pocieszających wiadomości. Wozy ze zwłokami robotników eskortowane są również przez wojsko.

### Interpelacya.

**Berlin.** Centrum wniosło interpelacyę do kanclerza z powodu ostatniej katastrofy. Interpelacya wskazuje na zaniedbanie wszelkich środków ostrożności, skoro tak często zachodzą podobne wypadki.

**Berlin.** Jak dzienniki donoszą, czwartą część robotników w Hamm tworzą Włosi, resztę Polacy, Chorwaci i Czesi.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 listopada.

### Przedłożenie kanałowe.

**Wiedeń.** Przedłożenie kanałowe, jakie rząd wniesie do parlamentu, zażąda sześćset milionów koron nie tylko na budowę kanału, ale i na regulacyę rzek. Z tych 600 milionów blisko połowa, bo 270 milionów przeznaczone jest dla Czech, reszta zaś dla wszystkich innych krajów razem z budową kanału w Galicyi. Przedłożenie to wywołało w kołach polskich słuszne niezadowolenie.

### Uspokajanie Serbii.

**Paryż.** „Petit Parisien“ donosi, że zastępcy Francyi, Anglii i Rosyi, poczynili już przedstawienia, wzywające rząd i naród Serbski do umiarkowania i rozwagi.

### Król Piotr w opałach.

**Belgrad.** „Voss. Ztg.“ donosi z Belgradu: Wzburzenie przeciw królowi Piotrowi wzmaga się, wobec czego utrzymują się pogłoski o abdykacyi króla Piotra,

### Zbrojenia serbskie.

**Saloniki.** Dziś oczekują tu nowej przesyłki 40 wagonów armat i nabojów dla Serbii.

### Zbrojenia angielskie.

**Londyn.** „D. Telegraph“ donosi, że rząd postanowił wybudować pięć nowych pancerników.

### Loterya na balony.

**Paryż.** „Eclair“ donosi, że istnieje zamiar urządzenia loteryi z dochodem 5 milionów, któreby zostały przeznaczone na budowę floty balonowej dla Francyi.

### Zgoda z karlistami.

**Paryż.** Dzienniki donoszą z Madrytu: Pretendent karlistów Don Carlos zostać ma honorowym kapitanem armii hiszpańskiej. Między dynastyą a karlistami przyszło do zbliżenia.

### Wybory do parlamentu tureckiego.

**Konstantynopol.** Dotąd wybrano 96 posłów do parlamentu; w tem 72 Turków, 8 Greków, 1 Bułgar, 2 Serbów, 2 Armeńczyków i 1 żyd. Z wybranych posłów 40 należy do stronnictw liberalnych, co do reszty, 56, przypuszczają, że w większej części są oni konserwatystami.

### Interpelacya.

**Petersburg.** Wczoraj została wniesiona do Dumy interpelacya w sprawie nadużyć administracyi cytadeli warszawskiej. Interpelacya głosi, że do oskarżonej w sprawie o zamach na general-gubernatora Skałłona, Zofii Owczarkówny, uwięzionej w X pawilonie cytadeli, przyszedł przebrany rotmistrz żandarmeryi Uspienskij, i oświadczywszy, że jest obrońcą, zdobył w ten sposób od oskarżonej zeznania.

### Choroba cesarza chińskiego.

**Pekin.** Stan cesarza jest bardzo poważny. — Obiega pogłoska, że już umarł. Młody brat cesarza powołany został do pałacu.

### Chomiakow rezygnuje.

**Petersburg.** „Petersb. Ztg.“ donosi, że prezydent Dumy Chomiakow postanowił ustąpić ze swego stanowiska, oświadczając, że nie może nim być dalej w obecnych warunkach. Wszystkie starania posłów, aby skłonić Chomiakowa do cofnięcia decyzyi, pozostały bez skutku.

## Z ostatniej chwili.

**Kraków**, 13 listopada.

**Kiermasz dla zaniedbanych dzieci.** Krakowskie Koło panien podjęło dobrą i pożyteczną pracę: opieki nad ubogiemi dziećmi, uczęszczającemi do szkół ludowych. Wiele dzieci na przedmieściach, powróciwszy ze szkoły w południe, cierpiało głód i pozostawało całe popołudnie bez żadnej opieki, gdyż rodzice zatrudnieni są najczęściej pracą poza domem, a jeżeli nawet matka jest w domu, to tak zajęta obowiązkami domowemi, że opiekować się nie może większemi dziećmi i pomódz im w nauce lub kształcić moralnie.

Koło panien gromadzi te dzieci po ukończeniu nauki w salach szkół: na Kazimierzu przy ulicy Dietla i na Kleparzu. Sale są ogrzane, wieczorem oświetlone, dzięki życzliwości i poparciu dobrego dzieła przez gminę, która ofiarowała potrzebny węgiel i naftę. Dzieci przepędzają czas praktycznie i przyjemnie, zupełnie jak w skromnym domu rodzicielskim.

Otrzymują codziennie podwieczorek, przygotowują się do lekcyi na dzień następny, uczą się ręcznych praktycznych robót kobiecych, tak potrzebnych w robotniczej rodzinie. Resztę czasu poświęcają odpowiedniej zabawie. Czuwające nad dziatwą społeczne pracownice z koła panien wpływają odpowiednio na dusze i na serca dzieci ze sfer ludowych.

Nie trzeba dodawać, że pracę swoją oddają bezinteresownie i spełniają ją z zapałem i poświęceniem. Taka praca, podjęta w interesie społeczeństwa, w interesie dzieci, zasługuje na poparcie całego społeczeństwa. Do ofiarności powszechnej postanowiło też odwołać się koło panien i urządza w niedzielę dnia 15 b. m. w salach Starego Teatru kiermasz, z którego dochód przeznaczony na cele opieki nad ubogiemi zaniedbanemi dziećmi.

Program obmyślono bardzo zajmujący. Przygrywać będzie orkiestra 13 pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka; będzie loterya, kosz i koło szczęścia z bardzo ładnymi fantami i bardzo tanimi losami; uczestnicy zabawy będą więc mieli sposobność przyjemnego przepędzenia kilku godzin ze swemi rodzinami. Losy sprzedawane będą po 20 halerzy. Nie można wątpić, że ze względu na szlachetny cel publiczność krakowska zapełni tłumnie w niedzielę wszystkie sale.

**Komisya teatralna.** Członkiem komisyi teatralnej krakowskiej z ramienia Wydziału krajowego, zamianował marszałek hr. Badeni, na stanowisko opróżnione po ś. p. drze Estrejcherze, dra Józefa Flacha, profesora gimnazyalnego, znanego z licznych prac literackich.

**Zatrucie.** Dziś przed południem trzej uczniowie ze szkół ludowych krakowskich, kupili sobie w jednym ze sklepików na Kazimierzu arkusz jakiegoś pocukrzanego papieru, który następnie spożyli. Skutki owego spożycia były fatalne, wszyscy trzej ciężko się pochorowali, a jeden z nich 9-letni Kuba Bizgla w stanie nieprzytomnym odstawiony został przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 13 listopada. Giełda południowa.)

Marki 117·15. Renta majowa 95·90. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 635·75. Akcye węg. zakł. kred. 739·00. Akcye Anglobanku 292·50. Akcye Unionbanku 530·—. Akcye Bankvereinu 518·50. Akcye Länderbanku 433·50. Akcye kolei państwowych 686·50. Lombardy 119·50. Akcye kolei Elbethal 0—·00. Akcye fabryki broni 607·50. Akcye tytoniowe 539·—. Alpiny 641·75. Rima-Muranyi 583·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2444·—. Losy tureckie 179·25. Ruble 251·50.

Usposobienie: spok.

**Berlin**, 13 listopada. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 200·00. Tow dyskontowe 180·70.

Usposobienie: spok.

### Giełda zbożowa.

**Budapeszt**, 13 listopada. Pszenica na kwiecień 12·61 do 12·62; pszenica na październik 10·78 do 10·79; żyto na kwiecień 10·55 do 10·56; owies na kwiecień 8·52 do 8·53; kukurydza na maj 7·44 do 7·45; rzepak na sierpień 14·30 do 15·40. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; zimno.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 13 listopada (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą w koronach | | żądają w koronach | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe | 251 | — | 252 | 25 |
| Marki niemieckie | 117 | — | 117 | 50 |
| Franki papierowe | 95 | 25 | 95 | 85 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | 10 | 19 | 20 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 109 | 75 | 110 | 25 |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 99 | — | 99 | 75 |
| 4% „ „ „ „ | 93 | — | 94 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 | — | 100 | 75 |
| 4% „ „ „ „ | 93 | 25 | 94 | 25 |
| 4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letn. | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 51-letn. | 92 | 25 | 93 | 25 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 96 | 75 | 97 | 7 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1793 | 94 | — | 95 | — |
| 4% „ miasta Lwowa | 91 | 75 | 92 | 75 |
| 4½% Obligacye komunalne Banku kraj. | 99 | 75 | 100 | 25 |
| 4½ „ kolejowe | 92 | 75 | 93 | 75 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 105 | — | 115 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 567 | — | 571 | — |
| „ Galic. dla h. i p. w Krak. | 400 | — | 409 | — |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 550 | — | 556 | — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | | | |
| 4% wspólna renta papierowa | 95 | 50 | 96 | — |
| 4 „ „ srebrna | 95 | 50 | 96 | — |
| 4% renta koronowa austryacka | 95 | 75 | 96 | 25 |

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.